Nr. 283. **Kraków, dnia 11 Grudnia — Piątek** **Rok 1885.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłacać się należy franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. zamiejscowa: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Urigera i Główna trafika w Rynku, — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberskich) plac Maryacki dom p. Czyncieła, — [illegible] — Ogłoszenia [illegible] — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie [illegible] Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delenz i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellera; — W Przemyślu 3 Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); W Paryżu Księgarnia Luxemburska [illegible] i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Z Sejmu.

Lwów, 9 grudnia.

(*Z. Z*) Dziś minęły pierwsze dwa tygodnie sejmowych obrad — a największy nawet optymista nie mógłby twierdzić, iż zaznaczyły się one jakiemiś pozytywnemi wynikami. Prócz kilku petycyj, kilkunastu wniosków o zmianę w terytoryalnym podziale okręgów sądowych i administracyjnych, prócz zwykłych uchwał zezwalających na pobór myta i opłat od napojów spirytusowych — załatwił Sejm dotychczas jedną tylko ważniejszą sprawę, t. j. ową kwestyę wykluczenia żyta galicyjskiego od dostaw dla wojska. Że czynności sejmowe nie mogą od razu wejść w pełny tok i postępować tak szybko, aby początki same były bardzo płodne w dodatnie uchwały — to rozumiemy dobrze. Ależ w naszym Sejmie ta epoka przygotowawcza trwa chyba zadto długo — i jeżeli dzisiaj, po dwóch tygodniach prac komisyjnych, materyału z komisyj było tak mało, że posiedzenie nie trwało dłużej jak 40 minut; jeżeli na jutro nie można było zwołać posiedzenia dla tego, że z komisyj nic gotowego nie przyszło, to trudno powstrzymać się od zrobienia przykrej uwagi, że komisye pracują zbyt powolnie a pp. sprawozdawcy zbyt wygodnie do rzeczy się biorą. Skarżymy się na krótki czas, Sejmowi zwykle wymierzany, ale powolność, o której mowa, nie jest chyba lekarstwem na to.

Usposobienie Sejmu nie jest też jakieś przygnębione i — pessymistyczne. Składają się na to różne czynniki: przedewszystkiem nędza i materyalny upadek kraju, świadomość, że przeważnie największa część środków zaradczych nie leży w mocy Sejmu, bo jedne od rządu drugie od samychże obywateli wszelkich zawodów zależą — przykre nieporozumienia między namiestnikiem a marszałkiem — konieczność znacznych oszczędności ale też i idąca z nią w parze obawa, że się przez to zaszkodzi rozpoczętym pracom, po których kraj wiele się spodziewał — oto naturalne bardzo powody owej ogólnej depresyi umysłów, jaka w Sejmie panuje. Nie mniej, objawem jej, są też jednym z powodów owej depresyi są żywe w samych klubach nieporozumienia. Jeżeli już [illegible] znana sprawa wyboru posła do Rady państwa z miast zachodniego okręgu tarnowskiego czyli tak zwana sprawa ks. Kopycińskiego, wywołała przykre, a dotąd jeszcze niezałatwione zajścia. Na prawicy znowu były bardzo żywe spory o — przewodnictwo w zastępstwie p. Grocholskiego i Alfreda Potockiego, a nie mniej i sprawa wniosku posła Romańczuka wcale się do jedności w klubie nie przyczyniła zbyt silne bowiem są w tej sprawie różnice zdań pomiędzy naszymi konserwatystami a są między nimi i tacy jak n. p. hr. Gołejewski, dla którego opozycya przeciw wszelkim żądaniom Rusinów jest szczytem patryotyzmu. Tacy nie łatwo się zgodzą z takim hr. Alfredem Potockim, który pragnie z Rusinami najlepsze utrzymać stosunki, albo z konserwatystami z zachodniej części kraju którzy jeszcze nie całkiem zapomnieli dobrych dawnych tradycyj dążenia do zgody z Rusinami — tradycyj dzisiaj przez główny organ tej partyi niestety zarzuconych.

Jeżeli w klubach dawno i dobrze zorganizowanych są momenta, które zakłócają chwilowo harmonię — to cóż dopiero mówić o owej „dzikiej" lewicy, na której zasiadają posłowie, do żadnego klubu nie należący? Zaznaczyć chyba, że od początku bieżącej sesyi są usiłowania, aby pewną część tej lewicy zorganizować w jakimś klubie, choćby na początek liczebnie skromnym, i że te usiłowania dotychczas skutku nie osiągnęły. Pewne rywalizacye pomiędzy tymi, których dotąd jako przywódców tej strony uważano — sztucznie wytworzona w Sejmie nieufność posłów wiejskich do posłów z miast — a może pomiędzy i pewne ziarenka antisemityzmu, które się tu i owdzie przyjęły, — oto główne powody, dla których utworzenie klubu lewicy na tak wielkie natrafia trudności. A jednak jest ono koniecznem. Dzisiejsza organizacya Izby jest nienaturalna. Jeżeli liczyć będziemy na oba zorganizowane kluby t. j. prawicę i środek po 40 posłów — jeżeli dodamy do tego „grupkę" (Gołejewski, Gorayski, Szeptycki etc.) co najwyżej 10 posłów i klub ruski co najwyżej 7 posłów — to zawsze jeszcze zostanie cała trzecia część Sejmu, bo 51 po za wszelką organizacyą klubową. Ten stan rzeczy jest anormalny i szkodliwie wpływa na tok spraw sejmowych. Gdyby klubów wcale nie było — organizacya lewicy byłaby oczywiście zbyteczną. Gdyby przeważna część Izby była zorganizowaną, kilkunastu „dzikich" nie szkodziłoby. Ale przeszło czterdziestu luźnie chodzących posłów, wobec dwóch wielkich, solidarnych klubów, tworzy niemałą przeszkodę w mechanizmie sejmowych czynności, utrudnia porozumiewanie się w ważniejszych sprawach, utrudnia wybory komisyj, przeszkadza utworzeniu się wyraźnej większości sejmowej. Zorganizowana lewica mogłaby w bardzo wielu sprawach porozumieć się i zgodnie działać ze środkiem, a tem samem przeciwważyć prawicę, która zbyt często teraz zwycięża — gdy przeciwnie luźnie chodzący „dzicy" stają się żywiołem nieobliczalnym i zbyt często wprowadzają przypadkowość w sejmową akcyę.

Przekonanie to poczyna się coraz bardziej szerzyć, nie tylko wśród „dzikich". To też może już za parę dni będę mógł wam donieść, że dość poważna grupa „dzikich" zorganizowała się w klub. Dzisiaj rozpoczęte w tym celu kroki zdają się nieco lepsze od poprzednich rokować powodzenie.

Sejm krajowy.

(*Ósme posiedzenie d. 9 grudnia*).

Urlop otrzymał ks. Adam Sapieha na 10 dni.

P. sekretarz odczytuje podziękowanie cesarskie sejmowi za wyrażoną z powodu zgonu króla Alfonsa kondolencyę. P. sekretarz odczytuje spis petycyj. Odesłano do komisyj. Dalej odczytano wniosek p. Abrahamowicza i towarzyszy, domagający się od Wydziału krajowego przedłożenia na przyszłej sesyi noweli do ustawy łowieckiej i zaprowadzenia kart łowieckich, za opłatą na fundusz krajowy wydawać się mających.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania i dozoru inwentarzy, odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi administracyjnej.

Gminie Łabacz w powiecie brodzkim zezwolono na pobór 169 prc. dodatku do podatków bezpośrednich w latach 1885, 1886, 1887 i 1888.

Nad petycyą gminy Rokito o wyłączenie ze starostwa w Gródku i sądu w Jaworowie a przydzielenie do sądu i starostwa we Lwowie, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Przeniesienie gminy Zawadka z okręgu c. k. sądu obwodowego w Tarnowie, c. k. starostwa w Jaśle i c. k. sądu powiatowego we Frysztaku do okręgu c. k. sądu obwodowego i c. k. starostwa powiatowego w Rzeszowie i c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, przyjęto w drugiem czytaniu.

Petycye gmin Podhorce i innych gmin okolicznych w przedmiocie przeniesienia c. k. sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania.

W drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono, żeby miejscowości Szczytna i Tywonia w powiecie jarosławskim, które tworzą odrębne gminy katastralne, a przed tem były także samoistnemi gminami administracyjnemi, lecz w r. 1869 w myśl postanowienia § 2 ust. gm. z d. 12 sierpnia 1866 r. zostały połączone w jedną gminę, zostały napowrót rozłączonemi i każda z nich tworzyła w swoich granicach katastralnych znowu odrębną samoistną gminę.

Petycyę gminy Turzanowce powiecie bobreckim, w sprawie wyłączenia z jej obrębu lasu „Grabów" a przyłączenia go do obrębu gminy Wołcniów, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Odczytano interpelacyę p. Lenińskiego do rządu w sprawie świadectw lekarskich prywatnych, wydawanych poszkodowanym przez pobicie. Zdaniem interpelantów oględziny takie powinny odbywać się w sądzie i to bezpłatnie.

O godzinie 12 zamknięto posiedzenie, następne w sobotę.

Zjazd nafciarzy.

Lwów, 7 grudnia.

(—) Zgromadzenie niedzielne nafciarzy, jak już wspomniałem w poprzednim liście, zainteresowało szerokie koła i żałować tylko wypada, że niepodobna podać całej dyskusyi według stenograficznych zapisków dla obszerności materyału; ograniczyć się przeto muszę na krótkiem streszczeniu wybornych mów wszystkich bez wyjątku mowców, uzupełniając w ten sposób onegdajsze sprawozdanie.

Prezes Towarzystwa krajowego naftowego poseł Gorajski, zagajając posiedzenie, skorzystał z obecności marszałka krajowego, aby mu imieniem Towarzystwa złożyć, jako solenizantowi (dzień ś. Mikołaja) najszczersze życzenia. Następnie objaśnił cel zgromadzenia. Kraj przechodzi — rzekł mowca — w tej chwili ciężkie przesilenie. Gdy przed laty zaczął się dźwigać przemysł naftowy, żywiono nadzieję, że stanie się on z czasem silną dźwignią dla przemysłu rolniczego, chylącego się ku upadkowi. Ale niestety nadzieje te, pozornie tak realne, zawiodły. Złożyły się na to liczne czynniki, że przemysł ten nie może u nas zająć pierwszorzędnego stanowiska, a w szeregu głównych przyczyn tego zjawiska zajmuje pierwsze miejsce sztuczna konkurencya zagraniczna, jaka wywiązała się w ostatnich zwłaszcza czasach, a która naszemu przemysłowi zagraża zupełną ruiną. Sprawą tą zajmowała się już nasza delegacya w Wiedniu i są pewne dane, że zabiegi jej zostaną uwieńczone pożądanym skutkiem, stoimy bowiem na gruncie czysto legalnym. Pierwszym objawem uwzględnienia naszych słusznych życzeń jest szczere zajęcie się tą sprawą pana ministra skarbu, który na dzień 9 grudnia powołał do Wiednia ankietę; w pracach tej ankiety wezmą udział z naszej strony pp. dr. Fedorowicz Mikołaj, Szczepanowski Stanisław i Gorajski. Przed wyjazdem do Wiednia zebrał się wydział Towarzystwa naftowego w sobotę (5 b. m.) i po wyczerpującej dyskusyi uchwalił przedłożyć walnemu zgromadzeniu producentów i dystylatorów nafty wnioski, które następnie po odbytej w Wiedniu ankiecie zostaną przedłożone Sejmowi i Wydziałowi krajowemu. Na sekretarzy zaprosił p. przewodniczący pp. Olszewskiego i Sierocińskiego.

Pierwszym referentem był p. Mikołaj Fedorowicz który obszernie motywował wniosek wyrażony w rezolucyi pierwszej (p. Nr. 281 *N Reformy*) w ten sposób:

Jakkolwiek ustawa z r. 1882 chroni niby nasz przemysł, gdyż nałożyła wysokie opłaty na naftę destylowaną pochodzenia zagranicznego, wprowadzoną w granicę Austryi. Mimo to wskutek niesumiennego wykonywania kontroli granicznej; przemysł nasz upada pod ciężarem nieuczciwej konkurencyi. W Batum powstały specyalne fabryki, które w odpowiedni sposób farbują destylowaną naftę i następnie ten destylat zafarbowany wprowadzają w granice monarchii austro-węgierskiej, jako surowicę, opłacając niskie cło od surowicy i tym sposobem nietylko, że destylarnie węgierskie i inne mogą taniej oferować swoje nafty, ale i skarb państwa traci znaczne dochody. Towarzystwo naftowe niejednokrotnie zwracało uwagę rządu i pana ministra skarbu na to fałszerstwo, dotychczas jednak zupełnie bezowocnie. Tak samo jak ta nieuczciwa konkurencya zagraża również naszej produkcyi nieprzychylne zastosowanie ustawy o podatku konsumcyjnym.

Poseł p. Apolinary Jaworski zwrócił uwagę zgromadzonych, że sprawa ta była obszernie roztrząsaną w Kole polskiem. W Wiedniu zajmowała się nią specyalna komisya i tylko odroczenie Rady państwa przeszkodziło dalszej akcyi ze strony Koła.

Mowca radzi, aby delegaci Towarzystwa naftowego przed wyjazdem do Wiednia, porozumieli się z p. Ottonem Hausnerem.

Celem poparcia wniosku p. Fedorowicza, przemówił p. Stanisław Szczepanowski, znakomicie wykazując w długiej mowie niedołęztwo organów wykonawczych granicznych, które z przyczyn prawie niepojętych przepuszczają przez granicę destylowaną naftę kaukaską, cokolwiek zafarbowaną, zamiast surowca, i tym sposobem narażają państwo i przemysł krajowy na nieobliczone straty. Na poparcie swego twierdzenia, okazał mowca próbkę zafarbowanego destylatu, w którym każdy niefachowy natychmiast pozna, że jest to znakomicie destylowana nafta, a tylko straż graniczna uważa ją za surowiec. Mowca wybornie uzasadnił, że nie jest to tylko interes nafciarzy, ale sprawa ta dotyczy całego kraju i dlatego apeluje do wszystkich, ażeby się nią gorąco zajęli. (Huczne oklaski).

Prof. Radziszewski wspomniał, że Towarzystwo ogłosiło konkurs na wynalezienie sposobu, za pomocą którego możnaby odróżnić ten zafarbowany destylat od surowicy. Zdaniem mowcy środek ten do niczego nie prowadzi, gdyż wynalazek nowy spowoduje kontrwynalazek, i oszustwo dalej będzie kwitnąć, jak tego mamy dowody na winach. Najważniejszem będzie ścisłe określenie co rozumieć należy pod nazwą destylatu, półdestylatu i surowicy; zarazem należy obmyśleć aparat normalny, za pomocą którego organa kontrolujące na komorach, mogłyby należycie spełniać swoje zadanie. W końcu stawia mowca następujący wniosek: Poleca się Wydziałowi krajowego Towarzystwa naftowego powołać komisyę rzeczoznawców, która 1) orzeknie jakie jest dopuszczalne *maximum* olejów wrzących w granicach od 150 do 300 stopni C., 2) poda normalny aparat destylacyjny, wraz ze wskazówkami, do jego użycia służącemi, tak, ażeby można było łatwo i szybko się przekonać, jaką ilość olejów wrzących w powyższych granicach badana ropa zawiera.

Ze stanowiska fachowego przemawiał p. Schönborn i p. Syroczyński, który zręcznie zauważył, że gdyby surowica kaukaska była dość tanią, to w takim razie znalazłaby się na targu europejskim. Tymczasem nigdzie jej nie masz i jedynie przez granicę austryacką dostaje się fabrykat do destylarń węgierskich i wiedeńskich.

P. Sygurd Wiśniowski z prawdziwym talentem, rzec można, opowiedział o niesłychanych, prawdziwie niedorzecznych szykanach organów kontrolujących, wobec destylatorów. Przykłady szykan wybornie ubawiły zgromadzonych. Mowca nie wie, kto więcej niszczy nasz przemysł naftowy, czy oszukańcza konkurencya z kaukaską naftą, czy organa kontrolujące. Z konkurencyą ostatecznie można sobie dać radę, lecz na sekatury kontroli nie ma sposobu. Co do konkurencyi zagranicznej z fachowym destylatem rzecz jest już tak ogólnie znaną, że przestała być od dawna tajemnicą dla wszystkich, prócz tych, którzy pierwsi wiedzieć powinni. Z własnego doświadczenia mowca może przewidzieć, że gdyby destylatorom galicyjskim chodziło wyłącznie o swój interes, potrzebowaliby tylko korzystać z destylatu kaukaskiego, ale im chodzi o interes kraju, o interes przemysłu. Jemu jako dyrektorowi i współwłaścicielowi destylarni ofiarowano ten towar bardzo tanio — przeprowadził nawet korespondencyę dłuższą, oczywiście na to, aby mieć potrzebne dowody. Jakie straty ponosi skarb austryacki, to dość powiedzieć, że kiedy dawniej Węgrzy mieli do 100.000 złr. z podatku naftowego, Austrya miała 1 300.000 — dzisiaj Węgrzy mają 2.600.000 złr. dochodu z podatku, a Austrya ciągle nieco więcej miliona, a jak dalej tak pójdzie, kończy mowca, „to my zabierzemy kotły na plecy zostawiwszy tu nasze fabryki i przeniesiemy się do Węgier — wówczas Węgrzy będą mieć 5 lub 6 milionów dochodu z podatku, a Austrya..... na co zasługuje. (Śmiech i oklaski).

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Fedorowicza, który prosił, aby wnioski p. Radziszewskiego osobno traktować, przyjęto rezolucyę I.

Dr. Rutowski podniósł zgodność zapatrywań wszystkich mowców i radził, aby rezolucye były umotywowane w myśl dzisiejszych przemówień.

Drugą rezolucyę w sprawie podwyższenia cła przyjęto z poprawką p. Marchwickiego, a p. Fiebich zwrócił uwagę, że należy koniecznie podwyższyć cła od surowca, gdyż obecna ustawa nie czyni zadość potrzebie.

P. Szczepanowski referuje sprawę taryf kolejowych. Mówimy tu o licznych dla przemysłu naftowego przeszkodach. Otóż pojęcie przeszkód jest rzeczą względną. Gdyby inne państwa, które z nami co do nafty konkurują, zechciały zaprowadzić tak samo „dobrą" administracyę jak austryacka, taki sam fiskalizm jak austryacki i taką samą politykę kolejową i taryfową — tobyśmy się na nasze przeszkody nie uskarżali. Szkoda, że inne państwa nie są tak.... mądre. Między temi przeszkodami ważną rolę odgrywają taryfy kolejowe. Transport nafty kaukaskiej z morza Kaspijskiego do Czarnego na przestrzeni 800 kilometrów, kosztuje tyle, co transport z Peczeniżyna do Kołomyi, więc na przestrzeni 28 kilometrów. Cóż nam z tego, że na karcie geograficznej ta przestrzeń zapisana jest z cyfrą 28 kilom., skoro ona dla nas pod względem kosztów przewozu znaczy tyle, co 800 kilom. dla producentów kaukaskich? Przeszkody taryfowe są zatem przeszkodami sztucznemi, które są tak silne, że mogą zniweczyć korzyści naturalne, jak korzyść mniejszej odległości. Ale co najgorsza, że w naszym własnym kraju taryfa za przewóz krajowego produktu jest wyższą od taryfy obcego produktu na takiej samej przestrzeni. Uzyskaliśmy w początkach tego roku, iż taryfy te zrównano. Ale w miesiąc potem na zjeździe kolejowym w Odessie reprezentanci kolei Karola Ludwika, nie wezwani do tego przez nikogo, naumyślnie dobrowolnie oświadczyli, iż dla przewozu nafty kau-

---

SŁOMIANY CZŁOWIEK.

Z KRONIKI ZAŚCIANKU ROKU 1772

3 przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

— Wszelki duch chwali Pana Boga! — zawołał gospodarz, a jakieś niemiłe ciarki przebiegły mu po grzbiecie — kto wy zacz jesteście?

Łamanym językiem odpowiedział dowódzca:

— Jesteśmy wasi przyjaciele, a idziemy w służbie Jego c. k. Mości. Zabłądziliśmy w nocy, a chcemy się dostać do najbliższego miasta. Możeby kto nas tam zaprowadził!

Pan Mateusz stał chwilę w milczeniu, przypatrując się pilnie nowym przyjaciołom. Mieli oni na sobie białe mundury, czarne, po za kolana sięgające kamasze, a na głowie trójgraniaste kapelusze, z pod których spływały na plecy długie, czarnym pokrowcem okryte harcapy. Na barkach wisiały szare płaszcze.

Na razie nic nie odpowiedział JMP. Mateusz. Smutek głęboki zamknął mu usta. Wszedł do izby.

W izbie czekali go biesiadnicy w jakiemś dziwnem skupieniu ducha. Byli między nimi junaty, którzy się i dyabła nie bali, a jednak czuli w tej chwili jakąś trwogę niewysłowioną. Nie znali jeszcze niebezpieczeństwa, a już byli przygotowani, że ono jest niezwykłe.

Pojawienie się Mateusza nie rozprószyło ich trwogi. Lękali się zapytać go, tylko oczy zwrócili na niego, jakby go słuchać chcieli.

JMP. Mateusz przez kilka chwil nic nie mówił. Zdawało się, że się nad czemś namyśla. Na jego twarzy było nawet widać, że odbywa wewnątrz jakąś walkę. Brwi jego podnosiły się do góry i znowu opadały, jak opada bałwan morski, gdy wicher na chwilę ustanie. Wreszcie jakieś rzewne uczucie przemknęło po jego oczach. Wyszedł do sieni.

Przed progiem stali jeszcze żołnierze w tym samym porządku, tylko broń trzymali teraz w obu rękach, jak to zwykli czynić w obec nieprzyjaciela. Przed nimi stał dowódca ze szpadą w ręku i coś po niemiecku do nich szwargotał.

Gdy się pan Mateusz na progu pojawił, nastała cisza głęboka. Wiatr tylko szumiał, zawadzając o węgły domu i obsypując je białemi tumanami śniegu.

— Zanim wam dam żądaną odpowiedź, — rzekł pan Mateusz z troską na czole, — możecie tymczasem wejść do piekarni i tam się trochę ogrzać. I niedźwiedź przy takim wichrze szuka ciepłej nory.

— Dobrze, — odpowiedział komendant, — skorzystamy z waszej uprzejmości. Sądzę, że nam się w tej ciepłej norze nic złego nie stanie. Jesteśmy żołnierze cesarza, a całe wojsko czuwa nad nami.

— Dopokąd będziecie pod moim dachem, nic złego wam się nie stanie.

Rzekłszy to, wskazał ręką na drugie drzwi w sieni, gdzie była tak zwana piekarnia, czyli izba czeladnia. Żołnierze pospuszczali broń ku ziemi i spiesznie weszli do ciepłej izby. Z lepszem jakiemś uczuciem, jakiego zazwyczaj doznaje się po spełnieniu dobrego uczynku, wrócił pan Mateusz do swoich gości.

W izbie panowała jeszcze większa ciekawość. Słyszano w sieni brzęk broni i kroki żołnierzy, zdążające do izby czeladniej. Nie umiano sobie tego wytłómaczyć.

— Cóż to jest? — zapytał garbaty lecz czupurny pan Michał, który przy drzwiach czekał na gospodarza.

— Nic dobrego, — odparł pan Mateusz.

— Jacyś zbrojni ludzie...

— Żołnierze cesarskie!

Głębokie milczenie zapanowało w izbie. Tem głośniej szumiał wiatr za oknami, tem przeraźliwiej pękały gąty na dachu.

Długi czas trwało milczenie. Dwa słowa wymówione przez gospodarza, rzuciły niejakie światło na ciemną zagadkę nocnych niespodzianych gości.

Rozmaite wieści krążyły wtedy o kłopotach króla i Rzeczypospolitej. Mówiono, że król razem z konfederacyą chce bronić Rzeczypospolitej, to znowu opowiadano, że król pruski przychodzi z przyjacielską pomocą, którego jednak chce ubiedz cesarz austryacki, przynosząc krajowi oliwną gałązkę w jego turbacyach publicznych. Roznoszono także wieści, że największy dla Rzeczypospolitej i króla ma afekt Katarzyna, której liczne wojska już dawno na polską ziemię wkroczyły.

Takie wieści docierały do górskiego zaścianka, mącąc się i gmatwając rozmaicie po drodze. Chudopacholska zagonowa szlachta nie mogła ich należycie rozgmatwać, nie wiedziała dobrze, kto przyjaciel, a kto nieprzyjaciel, czuła jednak instynktem, że Rzeczpospolita jest w wielkiem strapieniu. Przemyśliwając czasem nad ratunkiem ojczyzny, mogli jej tylko ofiarować to, co mieli, swoje szable i silne ręce. Na inny ratunek, jako ludzie twardej pracy, nie mieli ani głowy, ani rozumu po temu. To też wieści, potrzebujące wyższego sprytu nie kwadrowały do ich przekonań publicznych, za to każdy silniejszy głos wołający do szabli, miał łatwy przystęp do ich serc poczciwych. Ztąd też poszło, że wielu z nich łaczyło się prędzej z konfederatami, aniżeli z partyą królewską, podejrzywaną o frymarkę z nieprzyjacielem.

W obec tego pojawienie się żołnierzy cesarskich wywołało między zgromadzonymi rozmaite wrażenia.

— Trzej królowie obdarzyli nas nielada specyałem, — zawołał pierwszy pan Michał, a wydatny garb jego napełnił widocznie z indygnacyi.

— Zrobimy z nich zraziki komisarskie! — dodał ryżawy szlachcic, którego poufale Mikołajem Trąbą nazywano, chociaż nie posiadał tego klejnotu szlacheckiego, będąc Lubiczem jak inni. Zdaje się, że pociąg do pełnego dzbana był przyczyną tej przezwy.

— Porąbać i przysypać ziemią dobrodziejką — dokończył JMP. Piotr, który fungował zazwyczaj jako brat starszy przy pogrzebach.

JMP. Mateusz zmarszczył brwi.

— Ani myśleć o tem, — zawołał z powagą, — póki są pod moim dachem! Pozwoliłem im ogrzać się w izbie czeladniej. Zesztywnieli od zimna.

Chwilę trwało milczenie. Słowa gospodarza zmieniły położenie. Zaprosił obcych pod swój dach, a w takim razie nie można im było żadnej krzywdy wyrządzić. Takiego zdania byli wszyscy.

— Zacny nasz gospodarz, — ozwał się pierwszy pan Mikołaj, który oprócz słabości do dzbana, miał także chętkę dowcipowania, — zacny gospodarz jak widać nie jest w zgodzie z świętymi patronami dnia dzisiejszego. Jeżeli tacy święci jak Kasper, Melchior i Baltazar chcieli obcych żołnierzy na ziemię Polski na frykasy zamrozić, to po cóż na nich chuchać! Niechby sobie w lesie zamarzli i do lipca tam czekali.

— Tak, tak! — zawołało kilku, — niechby tam czekali lepszych czasów!

— *Veto!* — ozwał się pan Michał, którego garb podwoił się z wielkiego animuszu. — Święci wiedzą co robią, jeszcze do tego tacy jak Kasper, Melchior i Baltazar, którzy oprócz koron, mieli także olej w głowie, jak to czytamy w piśmie świętem. Otóż ci święci salwowali naumyślnie od mrozu tych białych żołnierzy, abyśmy im dali naukę, co to jest nachodzić kraj cudzy.

— Tak, tak, — zawtórzył chór, — pan Michał dobrze mówi.

Pan Mateusz spojrzał dokoła.

— Mówili mi, — rzekł po krótkiej pauzie, — że przychodzą jako przyjaciele...

— Przyjaciel nie przychodzi z bronią — odparł pan Michał.

— Odebrać im broń! — wołano hurmą.

— Za pozwoleniem! — zaintonował JMPan Dezyderyusz Kapka, — żadnego faktu nie można przesądzać. Jeżeli nie stwierdzimy dowodem, w jakim celu cesarz żołnierzy swoich w nasze góry przysłał, to nie można żadnego wyroku nad nimi ferować. (C. d. n.)

kaskiej przez Galicyę przyzna kolej Karola Ludwika zniżoną taryfę, tańszą od krajowej. Kiedy wiadomość ta rozeszła się, kolej Karola Ludwika zaprzeczyła temu w dziennikach. Ale cóż warte takie zaprzeczenie i jak mu wierzyć, skoro ja sam protokół spisany czytałem?" (Sensacya) Samo wniesienie oferty takiej dowodzi, że kolej może wozić po cenie tańszej, niż się to dzieje obecnie. Ale na tem nie koniec. Obok drogi lądowej kolejami, jest droga wodna, zazwyczaj tańsza, nam nieprzystępna. Jeżeli dokonanem zostanie, co zamierzono, że nafta kaukaska cysternowemi okrętami dostanie się na Dunaj, a Dunajem do Wiednia, to jakże my przy dzisiejszych naszych taryfach kolejowych będziemy mogli konkurować? Tem bardziej więc trzeba się o zniżenie taryf upominać. Mowca zaleca znaną już rezolucyę, która też bez rozprawy przyjętą została.

Następny sprawozdawca p. Klobasa w treściwem przemówieniu zaleca rezolucyę o podwyższenie sumy, przeznaczonej przez Sejm na stypendya dla uczniów szkoły wiertniczej, popierając ją pomyślnemi rezultatami, jakie dotychczas przez tę naukę osiągnięto.

P. Biechoński zdaje sprawę w przedmiocie podatku zarobkowego i dochodu od przedsiębiorstw naftowych. Ciekawą jest historya sprawy tej. Już w r. 1877 domagano się, żeby przemysł naftowy zrównano co do tego podatku z przemysłem górniczym w ogóle. Sejm powziął wówczas rezolucyę w tym duchu. Na to nadeszła w r. 1879, więc po dwóch latach, odpowiedź, że rząd nie widzi potrzeby uchylenia dotychczasowego opodatkowania, na co zresztą potrzebna w wydatkach równowaga nie pozwala. W r. 1880 Sejm domagał się uwolnienia przemysłu naftowego od podatku na 10 lat. W r. 1881 Wydział krajowy oświadcza, że na tę rezolucyę sejmową nie otrzymał odpowiedzi. Sejm ją więc ponowił. W r. 1882 Wydział oznajmił, że wprawdzie tym razem odpowiedź otrzymał, ale zupełnie niestanowczą i niedostateczną. W tymże roku Sejm ponowił rezolucyę — ale za rok dowiedział się, że rząd znowu pozostawił ją bez odpowiedzi. Ponowiono więc uchwałę znowu i znowu bez odpowiedzi została. Co zaś najciekawsze, to że czynił to ten sam rząd, który poprzednio wnosił podciągnięcie nafty pod ustawę górniczą, przez co uznawał, że można i trzeba zrównać ją z górnictwem pod względem opodatkowania. Gdy zaś Sejm jedynie ze względu na specyalne krajowe stosunki, które mu nakazywały strzedz praw właścicieli ziemi, odrzucił owo podciągnięcie nafty pod ustawę górniczą, przyszły drakońskie rozporządzenia podatkowe, które sprawiły, że n. p. w Gorlickiem liczba przedsiębiorstw ze stu kilkudziesięciu spadła na 63. Wszakże wytrwałem ponawianiem żądań może się przecież coś osiągnie — mowca przeto zaleca zgromadzeniu uchwalenie znanej rezolucyi.

W przededniu wieców lwowskich.

W latach dawniejszych miewaliśmy często ankiety specyalne, które miały się zastanawiać nad sprawami piekącemi, o których dokładny rozbiór i odpowiednie załatwienie nalegano. Ankiety takie po długich bardzo gruntownych naradach doprowadzały do rezultatu zwykle problematycznej natury, często do niczego, ale zawsze były skutecznym środkiem na złagodzenie gorączki pragnienia i służyły za wymowny dowód o dobrych chęciach tych, od których domagano się poprawy stosunków. Hasło „rząd sprzyja krajowi", znajdowało w ankietach nowe pożądane potwierdzenie. Tak było u nas, tak samo bywało i w innych prowincyach.

Z pomiędzy tych różnorodnych ankiet pozostawał tylko bogaty materyał obfitych dat statystycznych i projekty akademickiej natury — z wyjątkiem może jednej ankiety agrarnej, przynajmniej o tyle, że szczegółowy i dokładny referat, wypracowany we Lwowie w subkomisyi, a przez ankietę przyjęty, stał się podstawą uchwały na wiecu powszechnie austryackim w Wiedniu obok innych referatów, które gdzieindziej inni wypracowali.

Kiedy się ta sprawa traktowała w łonie gal. Tow. rolniczego, wówczas pewne żywioły polityczne w Galicyi tak wschodniej, jak szczególnie zachodniej zachowywały się zupełnie biernie, (mówiąc jak najłagodniej), czekając widocznie, co to z tego będzie,—co rząd na to powie? A gdy się przekonały, że praca ta sumienna, podjęta w interesie kraju, ba nietylko kraju ale i państwa, nie została przez rząd zganioną, wówczas przyszła odwaga, i natchnęła postanowienie zastanowienia się nad tą sprawą i innemi doń podobnemi — a w dalszym skutku wywołała uchwałę przyłączenia się do znanych uchwał.

Postępowanie takie jest bardzo wygodne i arcydyplomatyczne, bo nietylko uwalnia od suszenia sobie głowy nad rzeczą samą, która wymaga ścisłego i dokładnego badania, ale nie naraża popleczników tej pracy na jakieś podejrzenia opozycyi i żądań, które rządowi mogą być niedogodne. Któż bowiem może odgadnąć dokładnie intencye rządu? A stawianiem pewnych żądań stawiać go w położeniu przykrem — nietylko nie wypada, ale jest niepolitycznie.

Tymczasem, ponieważ wszelkie takie natarczywe żądania muszą być niemiłe rządowi, więc nie tylko się nic nie robi, coby mu mogło być przykrem, ale równocześnie albo się — w najlepszym razie milczy o tem, co inni robią, albo się piętnuje tę robotę znamieniem opozycyi dla opozycyi, żądzą schlebiania niespokojnym żywiołom — ulicą — tromtadracyą — warcholstwem i t. p.

Tymczasem potok wypadków sączy się dalej, a czasem płynie wartko, choć są tacy, którzy nie tylko sami tego nie widzą, ale i w innych wmawiają, że woda stoi i stać będzie. Nareszcie nie można już dłużej łudzić ani siebie, ani drugich, zwłaszcza że nietylko rząd nie zdradził dotąd niczem, że mu te objawy zdań i pragnień są niemiłe, ale bieda zaczyna na dobre doskwierać, a na dobitek jeden i drugi, który dotąd ufał pocieszaniu „jakoś to będzie", zaczyna tracić cierpliwość i powtarza przysłowie: nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.

Cóż tu robić? Jest i na to sposób!

Oto reasumuje się wszystko to, co dotąd ulica niespokojna, opozycya dla opozycyi, tromtadracya, warcholstwo, „bezecne dzienniki" *et tutti quanti* zrobili, radzi się zatem z innymi, układa szereg kwestyj, które już inni dawniej dokładnie opracowali i stawia się je jako warunki zbawienia. Pracy szczegółowej i mozolnej nie trzeba, bo rzecz opracowana; obawy o to, że rząd weźmie to za złe, nie ma, bo wszystkie te kwestye w szczegółowych memoryałach są mu już wiadome, a na żadną z nich nie objawił swego niezadowolenia, na niektóre z nich nawet — jak dokumentnie wiadomo — zgadza się bez oporu, — więc łatwym sposobem zreasumowawszy wszystko, można tanim kosztem wystąpić jako zbawca narodu galicyjskiego.

W ten sposób powstał wiec rolniczy galicyjski we Lwowie, zwołany na dzień 11 b. m., na którego porządku dziennym nie ma ani jednej sprawy, którąby dotąd nie była już gruntownie omówioną, uchwaloną i podaną do wiadomości tych, od których załatwienie jej zależy — pomimo, że swego czasu w pewnych dziennikach uchodziła za przedmiot pustej demonstracyi, jak to można było do syta się naczytać.

Z tego wszystkiego nie wynika jeszcze bynajmniej, byśmy tendencyi tego wiecu, sformułowanej w szeregu żądań, nie popierali od siebie jak najgoręcej, zwłaszcza, że temi sprawami oddawna, mimo szyderstw i zarzutów warcholstwa, tromtadracyi i opozycyi dla opozycyi, statecznie się zajmowaliśmy. Chcemy tylko zanotować fakt ciekawy tem więcej, że się to dzieje właśnie we Lwowie, w siedzibie gal. Tow. gospodarskiego i Związku Tow. zaliczkowych, w których łonie właśnie powstały i dojrzały myśli, któremi wiec ma się zajmować. Jest to tem dziwniejszem, że o jeden dzień później czterema głównemi postulatami ma się zająć zgromadzenie, zwołane przez komitet gal. Tow. gospodarskiego. Pozornie wygląda to zatem jakby objaw niezadowolenia z dotychczasowych czynności Towarzystwa w tym kierunku, jakby chęć wyręczenia go w tem, co uczynić zaniedbało.

Notując ten fakt, nie myślimy bronić Towarzystwa galicyjskiego we Lwowie; owszem abstrahując od tego, czy mu nasze uwagi będą miłe czy nie, oświadczamy wyraźnie, że nam nie rozchodzi się bynajmniej o Towarzystwo, lecz tylko o zanotowanie ciekawego objawu charakterystycznego z życia galicyjskiego, oraz o zapisanie dla pewnych sfer i ich organów tej przezornej na przyszłość nauczki, iż nie należy się wyszydzać i potępiać pracy uczciwej i rzetelnej, ani piętnować jej mianem ulicznej demonstracyi, warcholstwa i t. p., bo może przyjść czas, kiedy w owoce cudzej pracy jak w obce piórka przyjdzie ochota się przystroić.

Sprawy zagraniczne.

(☲) **Wiedeń**, 7 grudnia. Korespondent pisma polskiego, mając pisać o polityce zagranicznej, zwłaszcza w chwili, gdy ważą się szale pokoju a wojny, znajduje się w położeniu wyjątkowem, wcale niegodnem pozazdroszczenia. Dawniej już, przed wieloma miesiącami, musieliśmy niestety wynurzyć żal do austro-węgierskiego rządu wspólnego, szczególnie do ministerstwa spraw zagranicznych, że, nie mając najmniejszej styczności z parlamentem austryackim ani z austryackiemi sprawami wewnętrznemi, a stąd też nie znając ani reprezentacyi naszej u tegoż parlamentu, ani usposobienia ludności, którą reprezentacya ta reprezentuje, ma o nas jak najbłędniejsze wyobrażenie. Można tu rzeczywiście powiedzieć, że wspólny rząd monarchii austro-węgierskiej, z wyjątkiem może ministra wspólnej skarbowości p. Kallaya, ani niczego o nas nie zapomniał, ani niczego się nie nauczył. *Tout comprendre, c'est tout pardonner.* Otóż do pewnego stopnia mamy pod tym względem rząd wspólny za uniewinniony, tłómacząc sobie jego nieznajomość Polaków owym brakiem styczności. Mimo to faktem pożałowania godnym jest, że rząd wspólny wciąż jeszcze żywi względem nas dawne uprzedzenia, wciąż jeszcze uważa nas za ową słynną *Umsturzpartei* z czasów absolutystycznej biurokracyi. Rząd ten nie wie, że właśnie w dziedzinie polityki zagranicznej Polacy są najlepszymi pod słońcem Austryakami; jemu zdaje się, że ta *Umsturzpartei* nie może chcieć czego innego, jak tylko wiecznych niepokojów w Europie, a szczególniej zawikłania Austryi w awanturnicze przedsięwzięcia wojenne, zwłaszcza zaś z Rosyą. Do tego przybywa jeszcze wieczna denuncyacya najniegodziwszego w świecie dziennikarstwa wiedeńskiego, które, w ogólności zażywając u ministerstwa spraw zagranicznych owego szacunku, który jest zewnętrznym objawem głęboko ukrytej pogardy wewnętrznej, ma w oczach tegoż ministerstwa w tym jedynym może punkcie niejakie znaczenie, że przez rozmyślne fałszowanie słów, wyjętych z polskich mów publicznych lub z dzienników naszych, przedstawia Polaków jako żywioł wielce niebezpieczny dla austro-węgierskich stosunków z zagranicą.

W chwili przeto, gdy stosunki te naprężają się, a nawet groźną postać przybierać zaczynają, rozważny, choć nie trwożliwy dziennikarz polski, musi być bardzo oględnym w wypowiadaniu swoich poglądów, musi ważyć każde słówko, aby nie ściągnąć oskarżeń i Pan Bóg wie jakiej odpowiedzialności nie na siebie, lecz na cały naród. Trzeba bowiem wiedzieć, że tu w Wiedniu, podobnie jak w Berlinie i w Petersburgu, nigdy nie czynią różnicy między stronnictwem, dziennikiem, osobą a całym narodem polskim, gdy chodzi o wyzyskanie lada czego do denuncyacyi; w takim razie głos jednostki musi uchodzić za wyraz opinii, usposobienia i dążności całego narodu.

Musieliśmy to wypowiedzieć, aby do nas także zastosowano ze strony czytelników owo *comprendre et pardonner.* Sami bowiem najlepiej czujemy, że listy nasze, o ile w nich traktujemy aktualne teraz sprawy zagraniczne, nie odznaczają się ani w całości, ani w szczegółach zbytnią wyrazistością. Nieraz w nich tok myśli urwać nam wypada, nieraz zdaniu zbyt ogólnikową formę nadać, nieraz mniej trafnego wyrażenia dobrać nam trzeba, słowem, przez wzgląd na wielką niestety pochopność do obwiniania Polaków o niepopełnione zbrodnie, podsycaną fałszywym denuncyantyzmem, czujemy się skrępowanymi.

Jakaż np. byłaby wrzawa, gdyby w którymkolwiek dzienniku polskim napisano, że w Berlinie żżymają się na Austryę o misyę hr. Khevenhüllera u księcia bułgarskiego! Powiedzianoby zaraz, że Polacy podkopują sojusz austryacko-niemiecki, tę podwalinę pokoju europejskiego i palladyum szczęścia i pomyślności Austryi. To też w liście wczorajszym, mówiąc o oddziałaniu misyi tej na stosunek Austryi do Niemiec i do Rosyi, powiedzieliśmy, że nie śmiemy jeszcze utrzymywać, iżby zgoda między Austryą a Niemcami była zachwiana; a tymczasem w ślad za nieśmiałością naszą idzie śmiałość jednego z pism tutejszych, które powiada, że „półurzędowy dziennik berliński, otrzymujący inspiracye wprost od kanclerza niemieckiego, z junkrowską butą rzuca się na Austryę z powodu misyi hr. Khevenhüllera".

Z tego samego względu nie wspominaliśmy dotychczas o pogłosce tutejszej, według której hr. Kalnoky ma ustąpić miejsca hr. Andrassemu; a że dziś wspominamy, czynimy to tylko jako powtórzenie jej za *N. fr. Presse*, która znów jako swoje źródło cytuje paryski *Temps*. Pogłoska ta rzeczywiście pojawiła się przed kilkoma dniami na nowo; wiadomo, że po raz pierwszy mówiono o dymisyi hr. Kalnoky'ego niedługo po wybuchu rozruchów w Bułgaryi. Swoją drogą nie wierzymy w nią teraz, jak nie wierzyliśmy dawniej, chociaż rzeczony dziennik paryski nie jest pozbawiony styczności z austro-węgierskiem ministerstwem spraw zagranicznych. Pogłoskę tę uważamy tylko za charakterystyczną o tyle, że zrodziły ją niewątpliwie kwasy, wywołane misyą hr. Khevenhüllera.

Jak wczoraj, tak i dziś rozstrój w stosunkach Austryi do Niemiec i do Rosyi, rozstrój, posunięty z strony rosyjskiej do groźnego naprężenia, jest nam dziwny i niepojęty. Czegóż chcą od Austryi, skoro hr. Khevenhüller nie bez ich wiedzy i woli jeździł do Pirotu? Cokolwiekbądź, nie odstępujemy od zdania, że misyą tą Austrya naprawiła wiele złego, które wcale nie byłoby się stało, gdyby zaraz na początku wojny serbsko-bułgarskiej niewinnym w gruncie rzeczy ruchem wojskowym na swojem pograniczu serbskiem była dała księciu bułgarskiemu wskazówkę, iż królestwo serbskie należy do sfery interesów austryackich. Lękamy się tylko, aby nie sprawdziły się słowa tutejszej *Sonn- und Montags Ztg*, która pisze: „Wszelkie wahanie się i chwiejność Austryi w tej chwili nie usuwa sporu serbsko-bułgarskiego, lecz zaostrza tylko przeciwieństwa i musi sprowadzić ponowne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Austrya wtedy chciałaby była znów czegoś najlepszego, a uczyniłaby coś najgorszego". Z drugiej strony bytność prezesa ministrów węgierskich p. Tiszy w Wiedniu pod koniec zeszłego tygodnia, w chwili, gdy bawił tu także hr. Khevenhüller, daje pewną otuchę, że zatrwożenie, które ze względu na zaalterowany stosunek z Rosyą zapanowało w ministerstwie spraw zagranicznych, nie pociągnie za sobą zboczenia z drogi, na której misya hr. Khevenhüllera była pierwszym krokiem. Węgrzy w dziwnym ustroju monarchii austro-węgierskiej umieli sami jedni salwować sobie wpływ na politykę zagraniczną; Węgrzy zaś zdrowo dziś pojmują zadanie monarchii na półwyspie Bałkańskim; ich pojmowanie rzeczy tej bardzo jest zbliżone do naszego; więc też bytność p. Tiszy w Wiedniu w chwili, gdy tu zapadały nowe decyzye, może napawać nas otuchą.

Wojna serbsko-bułgarska.

Mimo oficyalnego zapewnienia, że ks. Aleksander da do poniedziałku ostateczną odpowiedź na propozycye serbskiego rządu, nie mamy dotychczas wiadomości ani o zawarciu rozejmu, ani o ponownem rozpoczęciu walki. Położenie zmieniło się w ostatnich czasach o tyle na korzyść Bułgaryi, iż dziś może ona liczyć na poparcie ze strony Porty. Równocześnie z okólnikiem, w którym rząd bułgarski zapewnia, że przy zawieraniu pokoju będzie miał na względzie całość państwa otomańskiego, otrzymaliśmy wiadomość, iż wielki wezyr wysłał do Sofii Madjida paszę dla ułożenia w porozumieniu z księciem warunków rozejmu. Że intencye Porty są życzliwemi dla Bułgarów pokazuje się już dostatecznie stąd, iż dwaj komisarze tureccy, wysłani do Rumelii, zostali następnie odwołani na usilne naleganie ks. Aleksandra.

Bułgarzy nie odstąpią zapewne od żądań, które zakomunikowano królowi Milanowi przed tygodniem. Żądali oni wówczas, ażeby wojsko serbskie opuściło Bułgaryę i ażeby rząd serbski zamianował zaraz po zawarciu rozejmu delegatów do rokowania o pokój. Aż do podpisania pokoju miała armia bułgarska zostać na terytoryum, oznaczonem linią demarkacyjną.

Serbia nie przyjęła tych warunków. W piątek udał się natomiast major Milowanowicz do kwatery ks. Aleksandra i przedłożył mu rodzaj ultimatum serbskiego. Serbia zgadza się na rozejm pod warunkiem, że potrwa on do 1 stycznia i żąda, aby obie strony pozostały na zajętych stanowiskach, lub też ażeby równocześnie opuściły nieprzyjacielskie terytoryum. Z Niszu donoszą nadto do Wiednia, że Serbia zawezwała równocześnie księcia bułgarskiego do bezzwłocznego oznaczenia pasma, które ma rozdzielać obie armie. Na to wezwanie miał ks. Aleksander odpowiedzieć nowym ruchem swej armii na całej linii bojowej.

Dyplomacya europejska rozpoczęła znowu zabiegi w głównej kwaterze serbskiej. Król Milan upiera się jednak przy tem, iż zawrze pokój jedynie wówczas, gdy mocarstwa europejskie dadzą mu dostateczną rękojmię przywrócenia poprzedniego stanu. Hr. Khevenhüller, który w przejeździe z Wiednia do Niszu zatrzymał się w Belgradzie, odbył tam z innymi posłami konferencyą w poselstwie włoskiem. Reprezentanci wszystkich państw mieli się zgodzić na to, że na Serbię należy wywrzeć większy niż dotychczas nacisk. Oprócz króla Milana nikt już dzisiaj nie marzy o przywróceniu poprzedniego stanu. *Pester Lloyd*, który tak zacięcie przemawiał przeciw unii bułgarskiej, zmodyfikował znacznie swe poglądy. Dziennik ten wyraża się w ostatnim swym numerze, jak następuje: „Austro-Węgry nie mają dziś powodu sprzeciwiać się usamowolnieniu lub też umiarkowanemu powiększeniu Bułgaryi. Ks. Bismark wypowiedział trafne zdanie, iż na półwyspie Bałkańskim nie chodzi o równowagę między pojedynczemi państwami, lecz o przywrócenie równowagi między uprawnionemi wpływami wielkich mocarstw na sprawy półwyspu. Austrya nie pragnie panować w Sofii; nie może ona jednak pozwolić, ażeby inne państwo tam panowało". *Pester Lloyd* dowodzi następnie, że inne państwa zajmują w tej sprawie to samo stanowisko, co Austrya, i stara się przekonać czytelników, iż wojna serbska, do której nie było właściwie powodu, wynikła jedynie z nieporozumienia. Austrya podejrzywała niesłusznie Rosyę, a Rosya niedowierzała Austryi. Król Milan, który bawił w Gleichenbergu podczas wybuchu rewolucyi rumelijskiej, pospieszył natychmiast do Wiednia i nie posiadając dokładnych informacyi, wysłał telegrafem do Belgradu rozkaz uruchomienia armii. Dziś, gdy się położenie wyjaśniło, spodziewa się *Pester Lloyd* powszechnej między mocarstwami zgody. Artykuł peszteńskiego dziennika kończy się następującym ustępem: „Wspólny nasz rząd nie znajduje się dziś w łatwem położeniu, znajdzie on jednak sposób wyjścia, jeżeli wystąpi otwarcie w obronie unii bułgarskiej, a zarazem będzie ochraniać ciężko nawiedzoną Serbię. Cesarstwo niemieckie nie odmówi mu w takim razie poparcia, a Rosya także się na to zgodzi. Hr. Kalnoky potrzebuje tylko okazać silną wolę, ażeby stać się panem położenia i utrzymać pokój w Europie. Wszelka słabość z jego strony byłoby wielkim grzechem nie tylko wobec monarchii lecz także wobec Europy".

Na uwagę zasługuje okoliczność, że powyższy artykuł ukazał się w organie rządu węgierskiego dopiero wówczas, gdy Rosya zaczęła objawiać Bułgarom swą życzliwość.

Z Belgradu donoszą, że zmianę gabinetu uważają tam jeszcze za bardzo prawdopodobną. Prezes gabinetu Garaszanin ma się już dziś skłaniać do zawarcia pokoju, podczas gdy minister handlu Rajowicz i minister skarbu Vukaszanin Petrowicz mają reprezentować stronnictwo wojenne. W Serbii uważają dzisiejszego ministra skarbu za człowieka wielkich zdolności i bardzo obrotnego finansistę. Przed laty należał on do zwolenników Risticza, przy nominacyi obecnego ministeryum zmienił jednak przekonanie i wkrótce zdołał sobie wyrobić wybitne stanowisko między swymi kolegami i pozyskać wpływ na króla Milana. Natomiast nie cieszy się Vukaszanin Petrowicz uznaniem opinii publicznej. W stolicy serbskiej utrzymuje się uporczywie pogłoska, że rodzony brat ministra robi przy wszystkich dostawach dla armii świetne interesa. Te same głosy, które żądają ustąpienia Garaszanina, domagają się także ścisłego zbadania całej gospodarki ministra skarbu.

W niektórych pułkach armii serbskiej panuje od czasu ostatnich klęsk zupełne rozprzężenie. W pułku pozarewackim wielu żołnierzy okaleczyło się umyślnie, ażeby się uwolnić od dalszej służby. Dowódzca kazał z tego powodu rozstrzelać 15 żołnierzy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 grudnia

Piszą nam ze Lwowa:

„Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa ruskiego Domu Narodowego, które się tutaj we wtorek odbyło — uchwalono między innemi, żeby wychowańców ruskiej bursy Domu Narodowego posyłać nie do ruskiego, ale do niemieckiego gimnazyum we Lwowie. Uchwała zapadła wśród oklasków pięknych rączek pań ruskich na galeryi i oklasków jednego z ruskich posłów sejmowych na sali. Wśród szczerych Rusinów panuje wielkie oburzenie na tę uchwałę, a dzisiaj (środa) w Sejmie bynajmniej się niektórzy ruscy posłowie z oburzeniem tam nie taili. Uchwała ta jest tak bezsensowa i taką śmiesznością okrywa swych twórców, że powinna ona stać się jednym przyczynkiem więcej do owych licznych faktów, któremi staroruskie stronnictwo podkopuje swoją powagę. Młodzi powinni z tego korzystać."

Miński komitet statystyczny zebrał ciekawe daty odnoszące się do liczebnego stosunku właścicieli dóbr narodowości polskiej i rosyjskiej. Właściciele ziemscy wyznania katolickiego posiadają w gubernii mińskiej 2 670.300 dziesięcin, prawosławni zaś 932.410 dzies. Wszystkich właścicieli, nie licząc w to uwłaszczonych włościan można podzielić na dwie kategorye: do pierwszej trzeba zaliczyć tych, którzy posiadają mniej niż 50 dzies. ziemi, do drugiej wszystkich posiadających większe obszary. W pierwszej kategoryi obejmującej ogółem 53345 dzies. znajdujemy katolików 1920 a prawosławnych 885; w drugiej, obejmującej 4.460 930 dzies. 2188 katolików i 938 prawosławnych.

Dzienniki rosyjskie zachwycają się pochwałami cara Aleksandra dla oficerów armii bułgarskiej. *Swiet* p. Komarowa twierdzi, że ten dowód względów monarszych, ożywi na nowo zahypnotyzowane przez ostatnie wypadki wojny bratobójczej rozum, serce i duszę. Zwycięstwa Bułgarów sprawiły w Rosyi takie wrażenie, jak gdyby odnosiły się one do armii rosyjskiej.

Now. Wremja mówi także o odżywczym wpływie reskryptu na Bułgarów i tak się dalej wyraża: „Rosya świadczy ponownie, iż jest tą samą, widzianą przez Bułgarów w dymie prochowym, tą samą, która za nich krew przelewała, tą samą, co ich postawiła na nogi i z całą skromnością pozwoliła im żyć swobodnie, nie żądając nic prócz męstwa w trudnych chwilach i wierności dla idei ogólno-sławiańskiej, ale nie przestając troszczyć się o los młodego państwa. Ale nie tylko Bułgarzy oceniają ten krok monarchy, to nowe świadectwo o kierunku polityki rosyjskiej w sprawie sławiańskiej. Pojmą go i ocenią w Londynie, Wiedniu i we wszystkich ziemiach sławiańskich. Ocenią także i zrozumieją dobrze tę niedwuznaczną naganę pod adresem inicyatorów walki bratobójczej, naganę zawartą w wyrazach, że car rosyjski „jest mocno zasmucony" tą walką bratobójczą, a wraz z nim ubolewa nad tem i Rosya cała."

Dzienniki petersburskie donoszą, iż w sferach rządowych zamierzoną została zmiana artykułu kodeksu cywilnego, który orzeka, iż obcy poddani, przyjmujący poddaństwo rosyjskie, równouprawnieni zostają bezwzględnie z innymi poddanymi rosyjskimi. W przyszłości artykuł ten odnosić się ma tylko do osób, które po przyjęciu poddaństwa rosyjskiego przez dziesięć lat przebywały w Rosyi. Projekt nowelli do prawa w tym duchu ma być w najkrótszym czasie przedstawiony radzie państwa.

Za parę dni odbędą się w Paryżu wybory uzupełniające do Izby deputowanych. Wszystkie stronnictwa występują znowu z programami, omawiając w nich przeważnie sprawę tonkińską. Stronnictwo konserwatywne, które przemawia za odwołaniem wojsk z Azyi zarówno w dziennikach jak i w komisyi parlamentarnej, nie porusza tego punktu w swym programie. Umiarkowane dzienniki republikańskie zarzucają konserwatystom bardzo słusznie brak konsekwencyi w postępowaniu. Ci sami ludzie, którzy głoszą zawsze, że republika nie broni honoru Francyi, starają się wszelkiemi sposobami o zaniechanie dalszych podbojów; gdy jednak potrzeba wypowiedzieć to jasno i wyraźnie w obec wyborców, nie mają odwagi wystąpić ze swem zdaniem. Nie zważając na te zarzuty republikanów, Paweł Cassagnac krytykuje ciągle w swych artykułach kolonialną politykę rządu. — Twierdzi on, że gdyby chciał stanąć na stanowisku nieprzejednanego opozycyonisty, powinienby przemawiać za utrzymaniem się w Tonkinie, gdyż jest przekonanym, że ta otwarta rana wycieńczy w końcu siły rzeczypospolitej i stanie się przyczyną jej upadku. Gdy jednak cała Francya cierpi na tem, woli on pozbyć się tak skutecznej broni przeciw rządowi republikańskiemu, aniżeli pozwolić, ażeby krew francuska dłużej się lała. Dla tego też przemawia za opuszczeniem Tonkinu. Z wszystkich kolonij francuskich ukochał on tylko jedną, a tą jest: Alzacya i Lotaryngia.

Coraz niekorzystniej przedstawiają się szanse wyborcze dla stronnictwa torysów. Według ostatnich telegramów mają konserwatyści wraz z Irlandczykami tylko o jeden głos więcej, niż stronnictwo liberalne. Dzienniki angielskie zastanawiają się nad pytaniem, czy ostateczny wynik wyborów nie wywoła przesilenia politycznego. Konserwatywny *Standard* tak się wyraża w tym względzie: „Jesteśmy zdania, że lord Salisbury nie powinien ustąpić. Niepodlega już wątpliwości, że wynik wyborów nie będzie zadawalniającym. Większość konserwatywna, choćby nawet nie zbyt znaczna, dodałaby prezesowi gabinetu sił w walce z niebezpieczeństwami, które zagrażają naszym interesom za granicą. W obecnem położeniu nie ma jednak powodu przypuszczać, iżby gabinet dzisiejszy nie był w stanie kierować sprawami kraju wobec nowej Izby."

Przystanki kolei Karola-Ludwika.

Ropczyce, 5 grudnia. Mieszkańcy części naszego powiatu, położonego po za Wisłoką, z niecierpliwością oczekują wyniku komisyi mięszanej, w której skład wchodzą reprezentanci kolei Karola-Ludwika, p. starosta i delegat wydziału powiatowego. Komisya ta ma na celu zbadanie przystanków, wybudowanych teraz na linii kolei Karola-Ludwika. W naszym powiecie zbudowane w Będzi-myślu, Zawadzie i Grabinach mają podobno służyć li tylko dla celów ruchu tej kolei.

Mamy nadzieję, że reprezentanci naszego powiatu przedłożą potrzeby otworzenia komunikacyi w przystankach, a to w Zawadzie i Grabinach, położą nacisk na konieczność otworzenia tych przystanków do użytku publicznego. Wprawdzie kolej Karola Ludwika, już z pryncypalnej zasady nieuwzględniania potrzeb kraju i powiatów, głuchą będzie na przedstawienia naszych delegatów, jednak koniecznem jest, aby panowie delegaci naszego powiatu wiedząc, jakie ma znaczenie stacya w Grabinach dla tej części powiatu, po za Wisłoką położonego, nie dali się odstraszyć trudnościami, stawianemi przez kolej Karola Ludwika.

Najbliższą dla nas stacyą kolei Karola Ludwika jest Dębica — jednak Wisłoka dzieli nas od tej stacyi — i gdy wzbierze, mamy przerwaną komunikacyę; gdy są silne wichry, na promie przewozić się nie można, gdy kra idzie, ani myśleć o przeprawie, gdy zamarza, również dostać się nie można, a w końcu gdy kra brzegi założy, także przeprawa jest niemożebną. To są przygody dnia białego, ale cóż powiecie, gdy się nocą przeprawiać trzeba, zwłaszcza gdy do tej przeprawy zmusza nas konieczna potrzeba szukania pomocy lekarskiej, lub jakie inne nieprzewidziane ewentualności.— Otóż gdyby stacya w Grabinach, dziś już wybudowana, jako przystanek kolejny dla użytku naszego oddaną została, to byłby koniec cierpieniom naszym — bowiem stacya w Grabinach leży tuż przy drodze Przecław-Pilzno, przed mostem kolejowym na Wisłoce — a my mielibyśmy otwartą komunikacyę z całym światem, dojeżdżając tą drogą do tej stacyi, pozostawiając Wisłokę na boku.

Spodziewamy się, że głosy nasze, wreszcie ogólna opinia publiczna, przemawiająca za potrzebą otwarcia stacyi w Grabinach dla użytku publicznego nie będą głosem wołającego na puszczy.

Wprawdzie ciężka to jest sprawa z koleją Karola Ludwika, która po macoszemu traktuje potrzeby kraju, z którego żyje, a jeżeli dziś rolnicy są w ciężkich kłopotach, to w wielkiej części jej zawdzięczają smutną swoją dolę. Jesteśmy pod wrażeniem, a nawet licznemi dowodami przekonani, że kolej ta nie egzystuje dla użytku kraju. Przeczuwamy, że najsłuszniejsze żądania nasze będą głosem wołającego na puszczy, mimo to spełniamy nasz obowiązek i w imię słuszności, cywilizacyi i sprawiedliwości — żądamy uwzględnienia naszych potrzeb, a które w najmniej cywilizowanym kraju znalazłyby uznanie i urzeczywistnienie.

Nie tracimy nadziei, że p. starosta Barański, znany z gorliwości, energii i miłości do kraju — jak i niewiadomy nam dotąd delegat Rady powiatowej dołożą wszelkich sił i starań, aby kwestya tak ważna dla naszego powiatu została pomyślnie załatwioną.

Kronika.

Kraków, 10 grudnia

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie w sobotę o godzinie 9½ rano msza św. za spokój duszy Stefana Batorego.

Instalacya nowego biskupa stanisławowskiego, księdza Juliana Pełesza, odbędzie się, jak donosi *Mir*, 10 stycznia przyszłego roku.

Minister Ziemiałkowski dziś rano przejechał przez Kraków dążąc ze Lwowa do Wiednia.

„Przegląd polski" w ostatnim, grudniowym zeszycie, zamieszcza ostrą przeciw delegacyi naszej filipikę, z powodu, iż w delegacyach dla spraw wspólnych wniesiono z polskiej strony interpelacyę w sprawie wydalania Polaków z Prus. W polityczną polemikę z tem dziełem, a z opinią całego kraju w sprzeczności będącem zapatrywaniem, wdawać się nie warto. Ale warto zaznaczyć, że autorem owej filipiki jest ten sam uczony, który przed kilku miesiącami w tym samym *Przeglądzie* twierdził, że Scipio Afrykański powtarzał zawsze „*ego autem censeo Carthaginem esse delendam*". Tenże sam uczony powiada w tym artykule: „brak ten (tj. brak p. Grocholskiego w delegacyi) był wielki, a miał może złe skutki na stanowisko, jakie zajęliśmy" — a w innem miejscu zarzuca dziennikom opozycyjnym, iż twierdzą, jakoby „delegacya, a zarazem jej działanie nic dla pomyślności kraju nie zdziałały." Po tych próbkach uczoności i stylu szan. autora możemy wyrazić nadzieję, że jego krytyka nie będzie miała „złych skutków na" powagę delegacyi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Z powodu artykułu, zamieszczonego w kronice *Czasu* dnia 8 b. m. pod tytułem „Oburzająca napaść", przesłałem Redakcyi tegoż pisma następujące sprostowanie, o którego umieszczenie i Szanowną Redakcyę *Nowej Reformy* uprzejmie proszę:

W nr. 281 *Czasu* z dn. 8 b. m. pojawił się artykuł w kronice pod tytułem „Oburzająca napaść", przedstawiający sprawę moją, przeciw p. Maryanowi Sokołowskiemu i tegoż ostatniego przeciw mnie o obrazę honoru w sposób z prawdą niezgodny. Już sam tytuł artykułu „Oburzająca napaść" jest niewłaściwy, albowiem podsawa czyn, który nie był wcale przedmiotem rozprawy sądowej, spowodowanej moją i p. Sokołowskiego skargą.

P. Sokołowski wniósł wprawdzie pierwotnie skargę przeciwko mnie o gwałt publiczny, sprawa ta jednak zostałą przez c. k. prokuratoryę państwa zaniechaną.

Pozostawała p. Sokołowskiemu jedynie droga pozwania mnie przed sąd powiatowy dla spraw karnych o czynne znieważenie (§ 496) co też p. Sokołowski uczynił.

W sądzie powiatowym skazano mnie za powyższe przekroczenie na areszt czternasto-dniowy, od czego wniósłem odwołanie się do wyższej instancyi, a odnośna decyzya jeszcze nie zapadła.

Z tego się okazuje, że sprawa ta jeszcze ostatecznie i prawomocnie nie jest ukończoną.

Tak się ma rzecz co do samego faktu, który sz. Redakcya w sposób odmienny, a na niekorzyść moją przedstawiła.

Twierdzenie, jakoby zniewaga p. M Sokołowskiego przebrała miarę „sprawy publicznej" i jakoby w wypadku tym nie chodziło o wymiar kary, przewinieniu odpowiedni, ale o „zadośćuczynienie opinii publicznej", jest najzupełniej nieuzasadnione i niezgodne z stanem rzeczy, albowiem sprawa moja z p. Sokołowskim jest ściśle prywatnej natury i ani opinia publiczna, ani społeczeństwo w tym wypadku nie były pokrzywdzone i sprawą tą prywatnej obrazy się nie interesowało; jedynie tylko szan. Redakcya z motywów nie wykazanych w sposób nieodpowiedni przeciw mnie w pomienionym artykule wystąpiła, przeciw czemu najmocniej się zastrzegam i nie omieszkam o ukończeniu sprawy ją objaśnić.

Insynuacya zawarta w słowach: „pomimo wyraźnych ostrzeżeń i wątpliwości, jakie wzbudzać mogło jego (tj. moje) postępowanie w bibliotece Jagiellońskiej, nie odmawiano mu prawa korzystania z czytelni", kwalifiknje się pod §§ 488 i 493 ustawy karnej, a zatem nważam za zbyteczne tłumaczyć z takowej na tem miejscu.

Z uszanowaniem *J. Rychter.*

Wydział Stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów wyznania mojżeszowego, zaopatrzył w tym roku w odzież i książki prawie połowę uczniów szkoły XI na Kaźmierzu. Jako kierownik szkoły poczuwam się do miłego obowiązku za tak hojną ofiarność złożenia szanownemu Wydziałowi imieniem dziatwy szkolnej publicznie szczere „Bóg zapłać".

W. Lachowicz.

Operetka polska w Krakowie. Lwowski *Przegląd* donosi, iż dyrekcya teatru krakowskiego powzięła myśl urządzenia w Krakowie stałej operetki, do której solowe siły zrekrutowane by zostały z dotychczasowych artystów sceny lwowskiej. W związku z tem zapewne będzie wiadomość tegoż dziennika, iż p. Stanisław Koźmian przybędzie w tych dniach do Lwowa i zabawi do świąt Bożego Narodzenia.

Wieczór Grottgerowski. Pod tem wezwaniem uczniowie tutejszej szkoły sztuk pięknych, w celu przyjścia z pomocą uboższej swej braci, zamierzają urządzić w teatrze cykl żywych obrazów, osnuty na tle arcydzieł twórcy „Lituanii". Do urozmaicenia przedstawienia ma posłużyć muzyka i deklamacya, co wszystko zapowiada wieczór, zasługujący na poparcie publiczności.

Koncert Józefa Adamowskiaga wiolonczelisty, z uprzejmym współudziałem pp. Bylickiego, Towiańskiego, Singera, Bukowskiego, Ostrowskiego, oraz Chóru mięszanego Tow. muzycznego, odbędzie się jutro, w piątek, o godzinie wpół do 8mej wieczorem w sali redutowej Program jest następujący: 1 Kwartet na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę E. Grieg, a) Un poco Andante — Allegro molto et agitato, b) Romance, c) Intermezzo, d) Finale, Presto al Saltarello, wykonają pp. Singer, Bukowski, Ostrowski i Adamowski. 2. Modlitwa (Pascha) z op. „Żydówka" na tenor solo z chórem mięszanym, Halévy, odśpiewa p. Towiański. 3. Varations sur un theme rococo, P. Czajkowski, wykona koncertant. 4. a) Morceau caracteristique Nr. 7, R. Schumann. b) Galop Nr. 9 z „Balu", A. Rubinstein, wykona p. Bylicki. 5. a) Romance, Rubinstein-Adamowski, b) Stücke im Volkston Nr. 2, R. Shumann, c) Gavotte Nr. 2 W. Fitzenhagen wykona koncertant. 6. a) Faded roses (Zwiędłe róże), T. Adamowski, b) Dobranoc, F. Abt, odśpiewa p. Towiański. 7. Souvenir de Spa. Fantazya na wiolonczelę, F. Servais, wykona koncertant.

Teresina Tua widocznie upodobała sobie Kraków, zgłosiła się bowiem z zamiarem ponownego wystąpienia w naszem mieście a mianowicie d. 18 bm.; ponieważ atoli na dzień ten zapowiedzianym został koncert Towarzystwa muzycznego z współudziałem p. Cieślewskiego i p. Grzędzińskiej, wypada się przeto porozumieć co do wyboru innego dnia

† Tekla Giżycka, córka śp. Wacława i Olimpii z Remerów, zgasła w naszem mieście w 17 wiośnie życia. Przedwczesny jej zgon jest ciężkim ciosem dla rodzeństwa, które przed dwoma laty straciło ojca, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli obywatelstwa polskiego na Podolu rosyjskiem, a w rok później matkę.

Teatr letni, którego potrzeba powszechnie jest odczuwaną, ma być zbudowanym w ogrodzie strzeleckim na dokupionej od Towarzystwa Dobroczynności parceli. Projekt podał p. inżynier Łuszczkiewicz i ma poparcie znacznej większości członków Towarzystwa strzeleckiego, którzy domagają się usilnie, aby z początkiem wiosny przystąpiono do budowy sali, odpowiedniej tak dla przedstawień teatralnych, jak i dla koncertów w razie niepogody. Budynek ma kosztować według przybliżonego kosztorysu p. Łuszczkiewicza około 15.000 złr. Myśl dobra, dla miasta pożądana, zasługuje na wszelkie poparcie.

Ruch ludności w Krakowie. W tygodniu od 22 do 28 listopada cyfra małżeństw wynosiła 16·2, urodzin 29·4, cyfra skonów 33 na rok i tysiąc mieszkańców. Z chorób zakaźnych panuje ospa, dławiec i błonica, zapalenie płuc, nieżyt żołądka i jelit prócz ma się rozumieć stałej gruźlicy. Byłoby pożytecznem i pouczającem, aby biuro statystyczne podawało porównawczy wykaz śmiertelności w ogóle i chorobliwości z chorób zakaźnych rozmaitych miast, przynajmniej sąsiednich krajów i prowincyi.

W tutejszym zarządzie poczt, domagającym się coraz silniej pomnożenia personalu, mają być w roku przyszłym utworzone dwie nowe posady kontrolorów. Oby nie skończyło się i tym razem na obiecance.

Trybunał tutejszy, jako Izba radna — jak się dowiadujemy — na posiedzeniu dn. 28 listopada pod przewodnictwem prezesa Czyszczana, dał polecenie sędziemu śledczemu p. Oraczewskiemu prowadzić dalej śledztwo karne w sprawie Drukarni Związkowej przeciw *Biczowi*.

Zapiski policyjne. W ekspozyturze w Podgórzu, znajdują się 2 koce z koni w czerwone pasy, odebrane od osoby podejrzanej, a prawdopodobnie skradzione w Krakowie, gdyż w Podgórzu nie ma poszkodowanego.

Aresztowano: Orela Jana z Gelcz za złośliwe uszkodzenie cudzej własności w szynku na Podzamczu, Zygmunta Krömera poszukiwanego przez Dyrekcyę policyi we Lwowie, Zawrzykraja Adama za podejrzane posiadanie wagi decymalnej, Szymczyka Teofila za kradzież, Lamensdorfa Salomona za podejrzane posiadanie drzwiczek żelaznych, Spyszyńskiego Ludwika za kradzież żelaziwa, Markiewicza Józefa za uczestnictwo w kradzieży sygnetu z ametystem, Pierzchałę Franciszka za kradzież, Matznera Józefa za kradzież, Führera Jonasa z Krynicy za udawanie głuchoniemego podczas żebrania, Gajewskiego Stanisława za sprzeniewierzenie, Krzywdzińską Józefę z Połwsia za kradzież obrusa w kościele N. P. Maryi.

Rewizya sanitarna. Wczoraj na Podgórzu odbyła się ścisła rewizya komisyi sanitarnej przy asystencyi licznej żandarmeryi, w sklepach korzennych, szukając towarów aptecznych. Nieznaleziono nic podejrzanego.

Mianowania. Prezydyum dyrekcyi poczt i telegrafów przeniosło oficyała pocztowego, Celestyna Jaworskiego, ze Lwowa do Żywca i powierzyło mu naczelnictwo tamtejszego eraryalnego urzędu pocztowego i telegraficznego w dniu 1 lutego 1886 r. w życie wejść mającego.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała podoficera, Józefa Müllera, asystentem cłowym.

Repertuar teatru krakowskiego

W sobotę 12 grudnia: „Kwiat z Tlemcenu", komedya w 1 akcie E. Legouve; „Świetna partya", komedya w 1 akcie M. Szeligi; „Bilecik miłosny", komedya w 1 akcie M. Bałuckiego (po raz pierwszy).

W niedzielę 13 grudnia: „Chata pod lasem" (La Closerie des genets), dramat w 3 aktach F. Soulie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bieszczada „Małe nieporozumienie", Grabowskiego A. „Portret Szujskiego", Poetscha „Paź".

Nowe książki. (Książki dla dzieci i młodzieży).

— Chęciński Jan: Dzień grzecznego Władzia, opowiedziany dziatwie rymem. Z 13 rysunkami J. Kossaka. Wydanie drugie. Warszawa, 1886. (1 rub. 20 k).

— Jadwiga Teresa: Kopciuszek, powieść dla dorastających panienek. Z rycinami. Warszawa, 1886. (1 rub. 20 k.).

— Schmid ks. kan.: 90 powiastek dla dzieci z 8 obrazkami. Wydanie czwarte. Warszawa, 1886. (90 kop.).

— *Śpiewnik* akademicki. Zbiór pieśni patryotycznych i studenckich z melodyami. (Wyd. Czyt. akad.). Kraków, 1885.

— Urbanowska Zofia: Księżniczka, powieść uwieńczona nagrodą konkursową. Ku czci ś. p. Pauliny Krakowowej. Warszawa, 1886. (2 rub.).

Zielińska M.: Wyprawa po złote runo, przygody wędrowców w Ameryce. Dla młodzieży wedle L. Biart'a. Warszawa, 1886. (1 rub. 20 k.)

— Zipper Fr.: Mitologia Greków i Rzymian, dla młodzieży opowiedziana. Lwów, 1886. (1 złr. 30 ct.).

Dział ekonomiczny.

Konferencya handlowa zebrana w dniu 6 października br. podczas tegorocznego VII międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie, poleciła komisyi targu przedsięwziąć starania ku uregulowaniu zgodnie z interesem kraju taryf wywozowych i przewozowych na kolejach galicyjskich, tudzież ku utworzeniu publicznych składów zbożowych najpierw we Lwowie, a następnie w innych odpowiednich miejscach kraju.

W wykonaniu powyższych uchwał, po odbyciu kilku posiedzień w tym przedmiocie i dokładnem zbadaniu obecnych stosunków, udała się komisya targu do Komitetu galic. Towarzystwa gosp. z wezwaniem, aby tenże utworzył komisyę taryfową, tudzież stałe biuro taryfowe informacyjne, mające na celu obok dawania wyjaśnień stronom interesowanym, także przyjmowanie wniosków, życzeń i zażaleń w przedmiocie taryf kolejowych i przedkładanie takowych wyż wspomnianej komisyi taryfowej. Zarazem wniosła komisya targu do Komitetu Tow. gosp. o zażądanie od Wys. Sejmu, aby tenże udzielił na ten cel subwencyi w kwocie rocznej 1500 złr. lub też biuro takowe utworzył przy Wydziale krajowym.

Co do sprawy drugiej, mianowicie utworzenia publicznych składów zbożowych we Lwowie, wniosła komisya targu petycyę do Sejmu o utworzenie takowych za pośrednictwem Banku krajowego. W tejże samej myśli wniósł także petycyę do Sejmu Komitet Tow. gosp. — Od uchwał, jakie Sejm w obu tych sprawach poweźmie, będzie zależeć dalsze postępowanie komisyi targowej, celem wykonania uchwał konferencyi handlowej.

Ankieta młynarska. Na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie dnia 7 grudnia, poruszono sprawę ankiety, a raczej komisyi ministeryalnej zwołanej przez ministerstwo handlu, w której z ramienia lwowskiej Izby jako członkowie korespondujący wezmą udział pp. Michałowski z generalnej inspekcyi dróg żelaznych i Eisner, sekretarz kolei Karola Ludwika. Ankieta ma zbadać zażalenia i żądania czeskich młynarzy, wniesione do ministerstwa wobec zagrażającej im konkurencyi węgierskiej. Ale i ze strony naszych właścicieli młynów parowych powinny być poczynione stosowne kroki, ażeby zapobiedz skutkom, jakie powstać mogą, jeżeli produkta młynów czeskich opanują targi na Morawie i Śląsku, tj. tam gdzie obecnie mają odbyt produkta nasze, a zwłaszcza produkta krakowskich młynów. Powstała zatem myśl, ażeby zwołać ankietę galicyjskich właścicieli młynów parowych. Ankieta ta zbierze się we Lwowie dnia 20 bm., a wezmą w niej udział delegaci Izby handlowej krakowskiej i obu Towarzystw gospodarskich. Delegatami Izby lwowskiej są: pp. Thom i Doms.

Cła zbożowe niepotrzebne. Do takiego wyniku doszły ostatecznie narady Towarzystwa przemysłowego w Wiedniu. W sprawozdaniu wykazano, że według dat statystycznych w okresie lat 1879 do 1884 zbierało się okrągło po 68 milionów cetn. m. nasion mącznych w całych Austro-Węgrzech; odjąwszy od tego 11 milionów na zasiew, pozostaje 57 milionów na własną potrzebę. Przyjąwszy po 181 kilogr. na głowę i rok, pozostaje tak mało, że to łatwo w kraju może być skonsumowanem przez przemysł, gdyby ten coraz więcej się rozwijał. Dla tego nie ma co ubiegać się o powiększenie wywozu za granicę, skoro właściwie nie ma co wywozić, lecz raczej podnosić konsumcyę krajową przez podnoszenie przemysłu. Z tego właśnie powodu nie można podnosić cen na zboże obce, boby to wpłynęło na podrożenie chleba ze szkodą przemysłowości; jedynie w stosunku do Rumunii byłoby to pożądanem, aby ją przez to skłonić do zawarcia traktatu handlowego.

Oto w krótkich wyrazach obraz wywodów i ich wynik do wiadomości gromadzących się na wiece we Lwowie.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 10 grudnia. Według wyrażenia się Korawelowa, który tu powrócił z obozu, obecne położenie jest więcej pokojowe. Jest nadzieja, że mocarstwa skłonią Serbię do układów o stanowcze zawieszenie broni pod warunkami, które Bułgarya będzie mogła przyjąć. W Pirocie doradzano wprawdzie kilkakrotnie rozpoczęcie na nowo kroków wojennych, jednak umiarkowanie wzięło przewagę, do czego przyczyniło się to, iż zauważano zmianę w usposobieniu mocarstw na korzyść Bułgaryi. Z zawieszenia broni, a następnie z zawarcia pokoju wyniknie prawdopodobnie unia bułgarska, na którą mocarstwa ostatecznie się zgodzą, chociaż ewentualnie tylko z pewnemi ograniczeniami.

Paryż, 10 grudnia. Według depeszy ze Sofii do dziennika *Temps*, ks. Aleksander żąda tylko, aby Serbia uznała Unię bułgarską, jednak nic nie wskazuje na to, że Serbia zmieni swoję dotychczasową postawę.

Ateny, 10 grudnia. Rząd przedłożył w parlamencie wniosek o kredycie w wysokości 100 milionów, przeznaczony wyłącznie dla dwu departamentów wojny i marynarki.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt 10 grudnia. Komisya skarbowa ukończyła narady nad budżetem. Deficyt podług zmian, zaproponowanych przez komisyę, zmniejszy się z 14 861.277 na 13,896.424 złr.

Zagrzeb, 10 grudnia. Komisya budżetowa ukończyła narady nad budżetem — i przyjęła go prawie bez zmiany.

Petersburg, 10 grudnia. Według zapewnienia dzienników, rząd zamierza ten artykuł księgi praw, który przyznaje równe z resztą Rosyan prawa tym cudzoziemcom, którzy przyjęli rosyjskie prawo obywatelstwa, zmienić o tyle, że ten artykuł ma mieć zastosowanie tylko do tych cudzoziemców, którzy osiedliwszy się, przynajmniej przez 10 lat mieszkali w Rosyi. Odnośny projekt do ustawy ma być wkrótce przedłożony Radzie państwa. (Wiadoma rzecz i wspomniona już w „Przegl. pol.". Przyp. Red.).

Petersburg, 10 grudnia. Wczoraj odszedł stąd na plac boju jeden pociąg sanitarny Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Londyn, 10 grudnia. Do godziny 4 popołudniu dnia wczorajszego znane były wybory 331 liberalnych, 250 konserwatystów i 82 parnellitów.

Madryt, 10 grudnia. Stronnictwo konserwatywne i lewica dynastyczna postanowiły zgodnie popierać rząd.

Rzym, 10 grudnia. Poselstwo tureckie uczyniło przedwczoraj ustną remonstracyę z powodu zarządzeń jenerała Gene w Massowie. Na to odpowiedział rząd włoski, że owe zarządzenia nie dotykają bynajmniej kwestyi co do prawa zwierzchniczego Turcyi nad owem tyrytoryum.

Dziś przyjmował król na audyencyi pożegnalnej posła serbskiego Franassovicha.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

Nadesłane.

Szanowna Redakcyo!

W numerze 279 Szan. pisma umieszczonym został artykuł, wyjęty z „Żyda polskiego", mający służyć za szczyt fanatyzmu.

Odwołując się do tego artykułu upraszam Szan. Redakcyę o umieszczenie następującego **sprostowania**.

Przedewszystkiem stanowczo zaprzeczam, jakobym się zajmował jakimiś cudami, oraz bym w XIX stuleciu zastępywał wyrocznię delficką, a w szczególności zaprzeczam, bym Alterowi Rösslerowi przyobiecał przywrócić zdrowie jego dziecku pod warunkiem, jeżeli złoży przysięgę, iż dziecku swemu nie pozwoli uczyć się ani języka niemieckiego, ani polskiego — owszem ja dzieci swoje sam do szkół publicznych w Krakowie posełam.

Podpisuję się z uszanowaniem

N. L. Reichenberg, rabin. *A. Rössler.* 1617 1.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 grudnia 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·60	82 60
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·80
„ srebrna	—·—	83·—
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	99 12	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	290 80	291·40
„ „ węgierskie	293 75	—·—
Londyn	—·—	125·75
Napoleondor	—·—	9 98
Lombardy	135 10	—·—
Akcye Karola Ludwika	228 75	—·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	100·—	—·—
Union	76 50	—·—
Bankverein	104·25	—·—
Staatsbahn	276·—	—·—
Elbethalb.	185·—	—·—
Tramway	195 40	—·—
Landerbank	103 60	—·—
Alpine	34·—	—·—
Marka	—·—	61·80
Rubel	123 40	123 40
Dukat	—·—	5 97

Berlin d. 7 grudnia 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	474·—

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych ogłoszenie książek w księgarni i drukarni Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza w Krakowie.

Kraków, dnia 10/12. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
4% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 9/12. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 85
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	103 75
6% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	96 50	97 35

Warszawa, dnia 9/12. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	91 50

Wiedeń, dnia 9/12.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 40	82 55
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 —	83 20
4% „ „ złota „ „ 100	109 —	109 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 80	99 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 40	169 80
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 50	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 75	98 90
5% „ papierowa „ „ 100	90 15	90 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 30
„ „ „ „ 50 „ „ 100	118 75	119 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 —	122 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 75	103 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 50	104 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 20	29 60
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 30	17 80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 50	99 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 30	99 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 30	102 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 70
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 10
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 10	100 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 —	98 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 25	155 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	98 20	98 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ 100	72 50	73 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	41 —	42 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 75	19 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	43 —	44 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 75	9 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	25 50	25 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	122 50	123 25
4% „ „ 50 „ w. a.	60 —	— —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	100 —	100 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 80	104 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	289 80	290 20
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	292 50	294 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	103 —	103 40
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	873 —	875 —
—·—	Unionbank „ 100 „	76 50	76 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 25	181 75
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2297 —	2302 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 25	211 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	229 —	229 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 25	226 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 25	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	148 —	148 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 75	185 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 75	180 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	275 50	276 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	135 —	135 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	478 —	480 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	9 98	9 99
20-to Markówki „ „	12 34	12 36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 33
Funty szterlingi „ „	12 56	12 59
Banknoty włoskie „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 50

Nowe tańce.

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Ekspedycyi Pism peryodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
wyszły: 1610 1 5

Wroński Adam. „Srebrne Kłosy" Walce zł. 1.—
— „Wspomnienia z Pesztu", Kadryl „ —.80
— „Od Dworu do Dworu", Mazury „ —.60
— „Polonez z Króla Dziadów" „ —.60
— „Marya", Polka fran. „ —.40
— „Dumka i Kołomyjka" „ —.45
— „Gody weselne", Walce „ 1.—
— „Na lodzie", galop „ —.40
— „Pieśni polskie", Kadryl „ —.80
— „Bławatki z Olszy", Walce „ 1.—
— „Artykuł 44", Polka „ —.40
— „Polskie zapusty", Mazury „ —.60
— „Sokoł", Galo „ —.40
Ostrowski Jan „Szczebiotka", Polka „ —.40

PRYWATNA SZKOŁA STOLARSKA Ludwika br. Wattmana w Przemyślu

wykonywa wszelkie roboty stolarskie dla budowli, jak drzwi i okna, jakoteż meble, urządzenia pałaców i sprzęty kościelne podług rysunków najlepszych architektów i stosownie do wymogów sztuki i postępu. Zaręcza się doborowy suchy materyał z własnego wielkiego składu w Przemyślu i za sumienne wzorowe wykonanie zamówień. — Kilka gotowych urządzeń pokoi sypialnych i jadalnych można oglądać w pracowni w Przemyślu przy ulicy 3 Lwowskiej.

Szczególnie piękne i praktyczne stoły salonowe, stoły do kart i do szycia oglądać można w handlu pp. **Seyfarta i Dydyńskiego** we Lwowie przy placu Maryackim. 1606 1 5

Do Szlachetnych przyjaciół ludzkości!

Dwóch chłopaczków starszy 7 lat, młodszy 4 lat liczących, mówiących dwoma językami: po polsku i po niemiecku, sieroty bez ojca i bez matki, ktoby sobie życzył przyjąć za własne dzieci lub do zakładu na wychowanie razem lub pojedynczo, raczy się zgłosić do urzędu parafiilnego rz. kat. **Turka koło Chyrowa**
1612 1 3

L. 2054.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej

zawiadamia opodatkowanych w powiecie, że w myśl ustawy § 30 ust. o Repr. pow. budżet powiatowy na r. 1886 złożony jest w biurze Wydziału powiatowego na 14 dni do przejrzenia przez opodatkowanych.

Kraków dnia 9. grudnia 1885.

Prezes: *A. Milieski.* Sekretarz: *Fr. Stefczyk.*
161

Serownia w Cichawie

poczta Niepołomice

sprzedaje ser Groyer i limburski w paczkach pięciokilowych po cenie 62 ct. za kilo Groyer'a, 68 ct. za kilo limburskiego; koszta opakowania osobno 14 ct.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za limburskie, przeto zwraca się uwagę, że każda wysyłka zaopatrzona jest w **znak ochronny**, przedstawiający **krowę** i napis **Cichawa p. Niepołomice.**

!!Bardzo ważne!! !Drożdże prasowane!

z fabryki PP. **Ad. Ig. Mautnera i Syna** w Wiedniu, które, jak powszechnie wiadomo, ...iejsze i najsilniejsze w rozczynie go... i piekarskim, bo wszelkie inne o po... oci i skuteczności przewyższają, przy... **codzień świeże do Krakowa wyłącznie** do handlu **JANA NAGLA.** Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. 1607 1 3

Realność

składająca się z dwóch domów, ogrodu owocowego i gruntu, położona pod l. 40 **w Nowej wsi** tuż za rogatką Łobzowską jest każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia. Nadmienia się przytem, że tamże są 3 pokoiki i kuchnia jak również 3 pokoiki i sklep zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość ulica Basztowa Nr. 18 dom WPani Bączkowskiej
1579 4 5 **u Wincentego Ordy.**

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, porteepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 zł.** Wyłogi we sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 16 40

Uznaną powszechnie, najlepszą masę do zapuszczania podłóg, polecają
Hübner i Hanke we Lwowie.
Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1504 7 ?

Sprzedaż wyrobów ręcznych i maszynowych

byłych uczennic krakowskiej szkoły robót
otwartą została
przy ul. Grodzkiej Nr. 9, I piętro.

Tamże można nabywać gotowe, lub zamawiać ubrania dziecinne i damskie, bieliznę dziecinną i damską, hafty, koronki etc. 1564 5 6

112 85 **WIELKI ZAPAS sztuczek sukna,**
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po zł. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Do wydzierżawienia

od NOWEGO ROKU
prawo propinacyi
w Dębnikach-Rybakach

wraz z domem, domami, oficyną, stainią, kręgielnią, ogrodami przy przewozie pod Wawelem. — Bliższej wiadomości udziel Zarząd **dóbr i fabryk hr. Lasockiego w Dębnikach**, poczta Zwierzyniec. 1566 3 4

DENTYSTA Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro. 1451 22

Dr. Michał Kaufmann

lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy zapomocą miesienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 9 10

TUTKI KRAKOWSKIE

do papierosów, z najlepszej bibułki francuskiej, Le Houblou, Mais, Abadie i t. d., znane z dobroci z fabryki **Z. Boguckiego** (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca handel materyałów piśmiennych, po cenach fabrycznych
Z. SKALSKIEGO
Sukiennice 29.
1548 4 6

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i członków lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr Karol Altmann,** Wien, VI, Gumpendorferstrasse 95
1561 3 100

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich przyborów **pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
1212 39 ?

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.
wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12 18,	24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PALMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące się wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35 prc. czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk 15 i	25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40 pro. czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na na głowie	30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3. Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1540 1 ?



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes**, uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.
261 38 40

Niszczącej śmierci ofiarę wydarto i do życia ją przywrócono, bo użyto naturalnego sposobu leczenia.

Jest temu już prawie lat czterdzieści, kiedy p. Jan Hoff wynalazł i rozpowszechnił środek leczenia za pomocą słodu; zasada tego sposobu zdobyła sobie uznanie w całym świecie. Lekarze przyjęli system takiego leczenia, iż słabości wewnętrzne usuwają nie przez puszczanie krwi, lecz zażywanie, nie lekarstwami mineralnemi, lecz raczej środkami odżywczemi i leczniczemi ze słodu Jana Hoffa, o ile to tylko jest możebnem. Nie bez zasługi otrzymał wynalazca Jan Hoff mnóstwo odznaczeń w liczbie 63 — od cesarzy, królów, książąt, od akademij, higienicznych wystaw powszechnych; nie bez zasługi uznanie lekarzy, skoro piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolada z ekstraktu słodowego, cukierki słodowe tak wielką siłę leczniczą okazują.

Orzeczenia od osób znamienitych.

Do nadwornego dostawcy monarchów europejskich, pana
Jana Hoffa,
król. radcy kom. i właściciela c. k. austr. złotego medalu zasługi z koroną, ozdobionego wysokiemi orderami.
Wien, Graben, Braunerstrasse, 8.

Oświadczamy niniejszem, iż skoro kilka tysięcy lekarzy uznało siły lecznicze, znajdujące się w preparatach słodowych **Jana Hoffa** i publicznie to stwierdziło — wszystkie oświadczenia lekarskie są sprawdzone i zaregestrowane — używano preparatów słodowych w lazaretach wojennych roku 1864, 1866 i 1871, w wojnie wschodniej r. 1877 i 1878. Dziewięć nominacyj na dostawcę nadwornego królów i wielkich książąt wynagrodziło Pana, a świeżo zabłysła Panu ponownie łaska Najjaśniejszego cesarza austryackiego. Pierwsze znakomitości świata są Pańskimi mecenasami, a ks. **Bismark** mówi, że ekstrakt słodowy Hoffa jest bardzo smaczny i wzmacniający; gen. fl. marsz. hr. **Wrangel** oświadczył, iż ekstrakt jest znakomity; gen. fl. marsz. hr. **Moltke** nazwał go smacznym i wzmacniającym napojem odżywiającym i leczniczemi i dlatego pije go codziennie na śniadanie. Nawet artyści śpiewu i ustnego wykładu zażywają go na kaszel i chrypkę; wymieniamy tu z pomiędzy nich znakomitości świata: panie **Lucca** i **Nilson**, panowie: **Niemann** i **Wachtel**.

Urzędowe sprawozdanie lekarskie z Wrocławia.

Pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego należy cenić wysoko jako poprawiający soki i odżywiający środek, w słabościach skorbutowych, w ropieniach, w utracie soków i t. p. i należy go cenić wyżej po nad większą część innych środków, zwłaszcza że słabi chętnie go zażywają. Słabi żądają poniekąd instynktowo napoju nie rozpalającego, lecz orzeźwiającego, wzmacniającego i ułatwiającego trawienie.
1345 7 **Dr. Meinecke,** starszy lekarz sztabowy.

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr. 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, ½ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa ½ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 10 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss, apt. DROHOBYCZ: J. Aichmuller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: J. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz, E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Ryncsarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Muldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Dyplom honorowy i medal rządowy. — Konc. Zakład fabr. Wód miner. szt.

WODY MINERALNE sztuczne.

Żelaziста z pyrofosforanem sodowo żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym.
Litowa, przeciw kamieniom i artrytyzmowi.
Jodowa, przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime.
Alkaliczna, jak **Selterska.**
Alkaliczno-Sodowa, jak **Vichy.**
Alkaliczno-Sodowa jak **Bilińska,**
Gorzka, jak **Wiktorya.** 1470 9 ?
Woda Sodowa.

Wody te aprobowane przez św. Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie ze skuteczności znane. — Odnośne rozbiory chemiczne tych wód i cenniki, tudzież atesta przesyła się na żądanie franko.

Medal zasługi wystawy lekarsko przyrodniczej.

Powszechny środek lekarski!

Od r. 1881 **znakomity ten środek lekarski** cieszy się wielkim popytem ze strony **cierpiącej publiczności**, a wzrastający popyt dowodzi dostatecznie, że to lekarstwo jest znamienite. Związek chemiczny tego lekarstwa polega na podstawie **ściśle naukowej** (na studyach i doświadczeniach praktyki 20letniej), bo poszczególne skuteczne składniki dobrane są w tem lekarstwie w stosunku należytym co do wag, tak, że przez tę nader **szczęśliwą kombinacyę** okazało się skutecznem we wszystkich cierpieniach, które sprawiają **ogólne osłabienie i opadnięcie z ciała,** szczególnie zaś: we wszystkich stanach **choroby płuc, piersi i organów oddechania, przy zastarzałym kaszlu i chrypce, astmie, niedokrewności** (bladaczce) i t. d.; i t. d. Skutkiem **nadzwyczajnej pożywności, łatwej strawności i wzmacniającego wpływu na żołądek środek** ten okazał swoją skuteczność już w **kilkuset wypadkach**, szczególnie w osłabieniu **trawienia w katarze żołądka, w kurczach i rozdęciach żołądka, u dzieci wychudłych i wynędzniałych, przy rozstrojach nerwowych** i t. d., w ogóle wszędzie tam, gdzie wskazanem jest racyonalne i silne odżywianie ciała. Środek ten jest smaczny i chętnie każdy go zażywa.

Cena całego oryginalnego pudełka, wystarczającego **na 12 dni u dorosłych, a na 24 u dzieci,** wraz z wskazówkami zażywania — 4 złr. Cena pudełka na próbę, wystarczającego na 6 dni — resp. na 12 dni — 2 złr.

Rozsyła za gotówkę lub za przekazem pocztowym apteka pod Lwem **Frydryka Stennera** w **Kronstadzie** (Siedmiogród).

Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara. 1482 4 10

Listy z podziękowaniem i uznaniem:

P, **Frydryk Stenner**, aptekarz w Kronsztadzie.

Budapeszt, dnia 3 lutego 1885.

Proszę uprzejmie przysłać mi co rychlej 3 wielkie pudełka pańskiego na astmę doświadczonego powszechnego środka lekarskiego za pobraniem pocztowem.

Z uszanowaniem
C. Weisse, fabrykant octu, VI, Podmanitzkigasse Nr. 41.

DYREKCYA gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego we Lwowie

podaje do wiadomości, że przypadające na dniu 31 grudnia 1885 kupony i wylosowane listy zastawne wypłaca za potrąceniem 4% eskontu w kasie swojej we Lwowie i u **pp. Blau i Epstein,** kantor wymiany w Krakowie. 1562 3 ?

55 lat!

Istniejący magazyn **obuwia damskiego**
pod firmą
AG. HANICKIEJ
w Krakowie

poleca swój skład na sezon zimowy obficie zaopatrzony w eleganckie i trwałe obuwie. 1590 2 8
Ceny bucików skórkowych i prunelowych od złr. **5** i wyżej.

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: **Kraków,** apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A F. Pilla. BAZEJOWA apt. Rozejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dombiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BUZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BIDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Olebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozołłowicz. BOBRKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODOROW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. S. M. Traunfellner. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlee i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA ap. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger KRAKOWIEC apt W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Tuczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszczewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Skiepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIKOŁAJKA M. Quiriui. MOŚCISKA apt. Schelboth. MONASTERZYSKA P. Gabrys. MOSTY WIELKIE apt. J. Zołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. Swiechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOJOŻYNIEC apt. Füllenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid Węgrzynowski TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Romain. ULANÓW apt. J. Wroński. WAREŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ŻOŁYNIA apt. M Romanowski ŻURAWNO apt J. Tomaszewski ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki. RADOMYŚL apt. S. Sobolewski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"
427 35 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 61 ?

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiadzialny rządca drukarni A. Szyjewski.